

## LIDIA PERLIŃSKA-SCHNEJDER

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny, PRL
Słowa kluczowe	kultura w Lublinie, odczyty, teatr, prasa, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Życie kulturalne powojennych lat czterdziestych i pięćdziesiątych

Życie [kulturalne] było do objęcia, można powiedzieć – było go tak mało, że można było we wszystkim być, znaczy na każdej sztuce teatralnej, na każdym filmie, na każdym odczycie czy jakimś innym [wydarzeniu]. Jakaś tam Wiedza Powszechna czy coś cyklicznie urządzała odczyty, między innymi na przykład profesora [Narcyza] Łubnickiego, który był na temat poezji [Michaiła] Lermontowa – to pamiętam do dzisiaj. On przedstawiał swoje tłumaczenia i na temat Lermontowa dużo mówił i pamiętam właśnie taki moment, gdzie można było powiedzieć, że Lermontow przewidział scenariusz swojej śmierci.

Pierwsze [co] pamiętam, to [jak] Teatr Wojska Polskiego wystawił Fredry „Śluby panieńskie”. I tak po tej całej wojnie, po tym wszystkim, to było coś niesamowitego. Można było wchodzić bez biletów – ile się zmieściło osób, tyle weszło. I dzień w dzień grali te „Śluby panieńskie”. To nigdy tego nie zapomnę. Później jeszcze w ramach Teatru Wojska Polskiego było „Wesele”, a później już oni się rozjechali dalej, do Warszawy większość poszła tych aktorów. Ale te dwa pierwsze pamiętam – „Śluby panieńskie” i „Wesele”. Z tym że „Wesele” w takim klasycznym ujęciu i uważam, że to musi być właśnie takie klasyczne ujęcie, bo to jest szopka. To jest szopka, w której coraz ktoś wchodzi i swoją kwestię wypowiada, tak jak były te jasełka czy szopki w okresie Bożego Narodzenia. „Wesele” jest taką szopką i robienie z tego czegoś innego nie ma sensu. Mimo że ja jeszcze nie byłam przygotowana do odbioru „Wesela”, jeśli chodzi o znajomość literatury polskiej, to było wrażenie największe, żadne później przedstawienie, żadna inscenizacja już takiego wrażenia nie zrobiła. Ten taniec Chochoła na przykład, ten krąg taki – coś nieprawdopodobnego.

[Z czasopism] były na przykład „Problemy” – miesięcznik popularno-naukowy – to się pilnowało, żeby to złapać w kiosku. I to był dobry miesięcznik. Była „Kultura”, też nie najgorszy, to był może tygodnik, taki duży format. [Z codziennych gazet] „Sztandar Ludu” i „Kurier Lubelski”. I to wszystko, te dwie gazety były.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"